

# Był sobie chłopiec

26 kwietnia 2008

Był sobie chłopiec, który nie miał ani siostry, ani brata, ani przyjaciół.

Miał rodziców, którzy byli bardzo zajęci. Tata i mama pracowali każdego dnia tygodnia, by kupić chłopcu „wszystko, czego potrzebował”. Później wracali do domu i już nie mieli sił by się z nim bawić.

A chłopiec marzył o kimś, kto by zawsze miał czas i ochotę się z nim pobawić.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Bohater napisał list do świętego Mikołaja takiej oto treści:

Kochany, święty Mikołaju, bardzo bym chciał mieć prawdziwego przyjaciela. Wiem, że moi rodzice są bardzo zajęci i nie mają dla mnie zbyt wiele czasu, więc proszę cię, abys przyniósł mi małego pieska, który będzie tylko mój.

W wigilijną noc marzenia niekiedy się spełniają. Spełniło się i marzenie chłopca. Pod przepiękną choinką, ozdobiona tysiącem błyszczących bombek, w wiklinowym koszyku, odnalazł w ten magiczny wieczór małego pieska.

Piesek był biały, w czarne łatki, miał szpiczastą mordkę i prosto z koszyka trafił do pokoju chłopca. Tam spędzali razem najszczęśliwsze chwile. Czasami jednak piesek wędrował do innych pokoi, gdzie zdarzało mu się zabrudzić piękne dywany lub poszarpać ostrymi ząbkami meble rodziców. Po każdej z takich wycieczek chłopiec słyszał słowa, których ty zapewne nigdy nie chciałybyś usłyszeć. Rodzice odkryli, że posiadanie pieska wiąże się z wieloma kłopotami, na które najwyraźniej nie byli przygotowani.

Po krótkiej i chłodnej wiośnie przyszło lato. Wakacje. Rodzice postanowili wyjechać do dalekiego, ciepłego kraju by odpocząć

po wielu miesiącach ciężkiej pracy. W planie wyjazdu niestety nie było miejsca dla pieska, który gryzł meble i zanieczyszczał dywany.

W drodze na lotnisko piesek został przywiązany do drzewa, „bo tak będzie lepiej”. Chłopiec bardzo płakał po stracie przyjaciela, ale obiecano mu, że na następną gwiazdkę dostanie nowego pieska.

Cóż mógł zrobić, był tylko dzieckiem. Płakał przez całą drogę do Odległego Ciepłego Kraju, a później jakby zapomniał o całym zdarzeniu.

Minęły lata. Dzisiaj Chłopiec jest już Mężczyzną i dyrektorem Wielkiej Firmy, która właśnie wprowadza na międzynarodowe rynki nowy model karabinu maszynowego UZI. Jest to doskonała, lekka broń, którą z powodzeniem mogą się posługiwać nawet 10-12 letnie dzieci.

Powiecie, że to banalna i uproszczona historia i macie rację, a ja wam powiem, że całe nasze życie bywa najczęściej banalną i uproszczoną historią i też, niestety, będę miał rację.

Autor: Tomasz Lippoman ([www.bialowieza.com.pl](http://www.bialowieza.com.pl))

Źródło: [„Zielone Brygady – Pismo Ekologów” nr 11 \(232\) 2007](#)